

Kijów na progu blackoutu. 256. dzień wojny

Andrzej Wilk, Piotr Żochowski

Władze ukraińskie ostrzegają, że kontynuowane przez Rosjan niszczenie infrastruktury energetycznej doprowadzi do coraz częstszych wyłączeń dostaw energii elektrycznej. 5 listopada mer Kijowa Witalij Kliczko stwierdził, że w stolicy, w której obecnie mieszka ok. 3 mln ludzi (350 tys. to osoby wewnętrznie przesiedlone), może zabraknąć prądu, ogrzewania i wody. Zaapelował do mieszkańców, aby rozważyli możliwość czasowego przeniesienia się poza nią, do budynków posiadających autonomiczne źródło ogrzewania i ujęcie wody. Dzień później urzędnicy merostwa nie wykluczyli ewakuacji miasta, jeśli dojdzie do całkowitej utraty systemu zasilania. Tego samego dnia prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że od zasilania odłączono ponad 4,5 mln odbiorców energii – głównie z Kijowa i okolic. Rankiem 7 listopada rozpoczęły się zaplanowane i awaryjne wyłączenia energii w siedmiu obwodach – kijowskim, czernihowskim, czerkaskim, żytomierskim, sumskim, charkowskim i połtawskim – oraz w stolicy.

Najnowsze rosyjskie ataki z wykorzystaniem rakiet i dronów skupiły się na infrastrukturze energetycznej i przemysłowej w miastach położonych na zapleczu ukraińskiej obrony. Doszło do zniszczenia obiektów w Dnieprze, Zaporozżu i leżącym na wschód od niego Wilnianśku, a także w Kramatorsku i Pokrowsku w obwodzie donieckim. Obie strony kontynuowały ostrzał i bombardowania pozycji nieprzyjacielskich wzdłuż linii styczości, a celem najeźdźców były również przygraniczne rejony obwodów czernihowskiego i sumskiego. Według ocen Pentagonu armia ukraińska wystrzeliwuje codziennie 4–7 tys. naboju artyleryjskich, a Rosjanie – blisko 20 tys.

Po kilkudniowym ograniczeniu aktywności w północno-wschodniej części obwodu donieckiego siły agresora ponownie zwiększyły częstotliwość ataków. Natarcia na Bachmut i okoliczne miejscowości zostały odparte przez obrońców, podobnie jak kolejne próby przełamania ukraińskich pozycji na kierunku Siewierska i na północ od Gorłówki. Rosjanie nie zaprzestają ataków na północ i zachód od Doniecka oraz na południe i wschód od Wuhłedaru. Podjęli też próby natarcia na pozycje obrońców na wschód od Łymanu. Do pojedynczych ataków doszło również w graniczącej z Rosją części obwodu charkowskiego oraz – po raz pierwszy od wielu miesięcy – na południe od Zaporozża. Jednostki ukraińskie miały z kolei podejmować kolejne próby przełamania pozycji wroga na pograniczu obwodu charkowskiego i na północ od Chersonia. Rosjanie wciąż rozbudowują pozycje obronne w obwodzie chersońskim po obu stronach Dniepru, na którego prawym brzegu mieli pozostawić 20–25 tys. żołnierzy.

Stany Zjednoczone ogłosiły kolejny pakiet wsparcia wojskowego dla Ukrainy. Ma on wartość 400 mln dolarów i obejmie 45 czołgów T-72 z zasobów armii czeskiej, 250 samochodów

opancerzonych M1117, 40 uzbrojonych kutrów i 1100 dronów Phoenix Ghost. Docelowo Amerykanie wspólnie z Holendrami mają sfinansować renowację 90 czeskich czołgów T-72, z których pierwsze 26 trafi na Ukrainę w grudniu. Pentagon powiadomił o utworzeniu grupy ds. koordynacji działań sojuszników w celu utrzymania odpowiedniego poziomu pomocy wojskowej dla tego kraju – SAGU (Security Assistance Group of Ukraine). Będzie ona stanowiła część struktury dowództwa armii USA w Europie z siedzibą w Wiesbaden.

Minister obrony Ołeksij Reznikow zawiadomił o tworzeniu trzypoziomowego systemu konserwacji i remontu uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Pierwszy poziom to prace serwisowe i proste naprawy organizowane w jednostkach wojskowych w rejonach walk. Drugi mają stanowić naprawy o średniej złożoności realizowane w kraju. Trzeci obejmuje kompleksowe remonty z wymianą podzespołów (w tym naprawą elektroniki), które mają być prowadzone w Polsce, Czechach i na Słowacji. Reznikow zapowiedział także uruchomienie w przedsiębiorstwach państwowego koncernu Ukroboronprom wytwarzania amunicji artyleryjskiej posowieckich kalibrów 122 mm i 152 mm oraz granatów moździerzowych 120 mm. Obecnie mają trwać testy ukraińskiej amunicji w warunkach bojowych, a produkcja na pełną skalę ma ruszyć w ciągu kilku miesięcy. Minister zaapelował do Brazylii o dostarczenie Kijowowi amunicji 35 mm do przekazanych przez Niemcy dział przeciwlotniczych Gepard (Brazylia produkuje je na szwajcarskiej licencji).

4 listopada Władimir Putin podpisał ustawę zezwalającą na pobór do wojska obywateli skazanych za większość rodzajów przestępstw. W dokumencie określono wyjątki wykluczające mobilizację (m.in. zdrada państwa, szpiegostwo, działalność ekstremistyczna). Putin zapewnił, że w ramach „częściowej mobilizacji” do armii wcielono 318 tys. ludzi, z czego 49 tys. znajduje się na froncie. Jednocześnie szef tzw. grupy Wagnera Jewgienij Prigożyn ogłosił, że w obwodach kurskim i biełgorodzkim otwarto ośrodki szkolenia ochotników. Podkreślił, że przedsięwzięcie finansuje z „własnych pieniędzy”, i zasugerował, by właściciele przedsiębiorstw wysłali 25% swoich pracowników do służby ochotniczej.

Dzień później nowym szefem okupacyjnej administracji Mariupola został Dmitrij Bierdnikow – w przeszłości mer Jakucka i Irkucka. Według Kijowa zmiany kadrowe wynikają z wewnętrznych porachunków władz okupacyjnych. Dotychczasowy szef miasta Konstantin Iwaszczenko jest podejrzewany o defraudację przekazanych z Moskwy funduszy. W Mariupolu ma przebywać ok. 100 tys. ludzi pozbawionych regularnych dostaw prądu, gazu i wody. Według Kijowa na okupowanych terytoriach południa kraju wróg nasilił działania filtracyjne. Wśród mieszkańców typuje się osoby mogące wspierać ukraińskie działania dywersyjne. Zatrzymani są wywożeni do obozów przejściowych w Nowej Kachowce i Czapyńce (obwód chersoński), gdzie prowadzone są ich przesłuchania mające potwierdzić ich przynależność do ruchu oporu.

Komentarz

- Rosnące zakłócenia w dostawach prądu, spowodowane systematycznym niszczeniem przez Rosjan infrastruktury energetycznej, stanowią ogromne wyzwanie dla ukraińskich władz. Groźba okresowych i długotrwałych wyłączeń energii staje się testem na odporność społeczeństwa i systemu obrony cywilnej. Perspektywa braku prądu, wody i ogrzewania zmusza rządzących do rozpatrywania „czarnych scenariuszy”, włącznie z

ewakuacją mieszkańców Kijowa. Konieczne jest wytypowanie miejscowości w mniejszym stopniu uzależnionych od sieci wodociągowych czy ciepłowniczych oraz wyposażonych w wystarczającą liczbę agregatów prądotwórczych, gdzie mieszkańcy wielkich miast będą mogli przetrwać zimę. Prawdopodobny wydaje się również ponowny wzrost liczby wyjazdów do państw UE.

- Zapowiedziany przez Reznikowa trzypoziomowy system konserwacji i remontu wyposażenia należy postrzegać jako próbę opisaną ukształtowaną w ostatnich miesiącach praktyki. Ukraiński przemysł zbrojeniowy został w dużym stopniu zniszczony, a próby jego odtworzenia utrudnia fakt, że czołowe zakłady znajdowały się w miastach leżących obecnie na bezpośrednim zapleczu działań wojennych (Charków, Dniepr, Krzywy Róg, Mikołajów, Zaporże). Organizację serwisu i napraw uzbrojenia i sprzętu wojskowego coraz bardziej utrudniają problemy z zapewnieniem stabilnych dostaw energii elektrycznej. O ile przedstawiony przez Reznikowa system, w którym najbardziej skomplikowanymi pracami zajmować się będą sojusznicy Kijowa, opiera się na realnej ocenie aktualnych możliwości państwa (w kraju najprawdopodobniej nie działa żaden zakład umożliwiający przeprowadzenie kompleksowych napraw), o tyle Ukraina nie jest w stanie produkować własnej amunicji. Jednocześnie nie można wykluczyć, że powstaną linie do finalnego montażu naboju z materiałów i komponentów pozyskanych od sojuszników – zwłaszcza Bułgarii, będącej w NATO potentatem w zakresie wytwarzania amunicji posowieckich kalibrów (w ostatnich dniach Sofia zdecydowała o udzieleniu Kijowowi wsparcia wojskowego).